

Brudne ręce neoBANK-u

29 maja 2013

Coraz więcej wiadomo o „oczyszczaniu” poznańskich kamienic z lokatorów. Budynki kupowały firmy podstawione przez neoBANK. Wynajmowały następnie „czyścicieli”, a ci mieli kontakty w policji.

„Gazeta Wyborcza” ujawnia szokujące kulisy procederu. O sprawie zrobiło się głośno przed rokiem, gdy nęcano lokatorów kamienicy przy ul. Stolarskiej, próbując w ten sposób zmusić ich do wyprowadzki. „Czyścicielom” Piotrowi Ś. i Pawłowi Ż. prokuratura postawiła wówczas zarzuty nękania mieszkańców aż pięciu budynków. Okazało się bowiem, że działali w ten sposób od co najmniej trzech lat w innych miejscach Poznania. Dzięki znalezionym w ich firmie dokumentom wyszło na jaw, że zlecenia na „czyszczenie” mężczyźni dostawali od dwóch spółek: Aura Inwest i Kappa Inwest. Szefem obu był Maciej Kawka, zatrudniony w neoBANK-u jako specjalista w departamencie inwestycji i zabezpieczeń. Kawka zasiadał w zarządach aż 19 spółek utworzonych przez bank (mających rzekomo wspierać jego rozwój). Kilka lat temu zaczęły one kupować poznańskie kamienice za pożyczki udzielane przez neoBANK. Bankowi delegaci kupili co najmniej trzy budynki i podpisali umowy z „czyścicielami” na „doprowadzenie do efektu polegającego na opuszczeniu i opróżnieniu mieszkań”. Za każde zlecenie „czyściciele” otrzymywali 15 tys. zł.

Przed dwoma laty „oczyszczono” kamienicę przy ul. Niegolewskich. „Odcieśli kablówkę, gaz, wodę, podziurawili rury, rozebrali dach i ściany, drzwi wymazali farbą” – relacjonuje Krystian, jeden z wyrzuconych lokatorów. Z zeznań innych mieszkańców wynika także, że bandyci zdemontowali rynny, w wyniku czego deszcz zalewał kamienicę. Przy fundamentach zrobili dziurę, by woda lała się do piwnicy. Gdy lokatorzy próbowali protestować i skontaktować się z bankową spółką, która kamienicę kupiła, nie znaleźli jej pod adresem

podanym w sądowym rejestrze.

To samo spotkało pół roku później mieszkańców kamienicy przy ul. Piaskowej. Jednak tym razem lokatorzy wpadli na trop neoBANK-u i pod jednym z jego poznańskich oddziałów zorganizowali pikietę. Bank „czyścicieli” wycofał.

Potem przyszła kolej na trzecią kamienicę, przy ul. Strusia. Zastraszeni lokatorzy uciekli. Opornym zapłacono. Jedna z mieszanek otrzymała za wymeldowanie 10 tys. zł. Pieniądze odebrała w neoBANK-u, a potwierdzenie wypłaty dostała potem od „czyścicieli” – relacjonuje jej córka.

Proces „czyścicieli” rozpocznie się za miesiąc. Wśród oskarżonych nie ma bankowych zleceniodawców, bo – jak wyjaśnia rzeczniczka poznańskiej prokuratury – „nie udowodniono, by działali niezgodnie z prawem albo podejmowali takie działania za pośrednictwem innych osób”.

Rozliczenie zleceniodawców zapowiadał trzy miesiące temu Krzysztof Jarosz, szef wielkopolskiej policji. „Naszym celem jest ustalenie, kto za tym wszystkim stoi. Są informacje o bankach, które takie działania finansują. Zaangażowałem wydziały kryminalny, przestępczości gospodarczej, korupcji. Analizujemy, weryfikujemy wiele wątków. Myślę, że niebawem ujrzy to światło dzienne, łącznie z zatrzymaniami” – deklarował. Niestety, Jarosz od kilku dni nie jest już szefem wielkopolskiej policji – został przeniesiony na Śląsk. Z akt śledztwa wynika tymczasem, że w telefonie Pawła Ż. znaleziono SMS-y od jednego z poznańskich policjantów. Gdy Ż. przed rokiem „czyścił” kamienicę przy ul. Stolarskiej, policjant uprzedzał go: „Wysłaliśmy tam radiowóz”, „Dzisiaj ma być jakiś wiec przeciwko eksmisji mieszkańców”. Policjant podczas przesłuchania zeznał, że był znajomym „czyściciela” i tylko odpowiadał na jego pytania. Przełożeni nie wyciągnęli wobec funkcjonariusza konsekwencji.

Warto dodać, że neoBANK jest bankiem... spółdzielczym (właściwa

nazwa instytucji brzmi: Wielkopolski Bank Spółdzielczy).

Źródło: [Nowy Obywatel](#)